GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 267. W Poniedziałek dnia 15. Listopada. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12 Listopada.

N. Pan raczył najmiłościwiéj dotychczasowego Superintendenta w Stolp, Dr. Siedler, mianować Radzcą Konsystorza i Radzcą ewangelicko duchownym przy Regencyi w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Listopada.

Rada Administracyjna, w następstwie postanowienia swego z d. 3. (15.) Września 1840. r. spełniając objawioną Radzie przez Namiestnika Królestwa wolę N. Pana: „Ażeby duchowieństwu grecko rossyjskiemu przyznaném było formalnym aktem prawo wiecznego posiadania zabudowań, należących do grecko-rossyjskiego soboru w Warszawie i znajdującéj się pod temiż ziemi;“ postanowiła: Art. 1. Zabudowania w Warszawie przy ulicy Długiéj pod Nr. 588. i 589., i narożnie przy ulicy Miodowéj, pod Nr. 488. położone, jedną łączną i nierozdzielną całość stanowiące, z ich przynależytościami, w całéj rozciągłości, jak są obecnie przez grecko-rossyjską katedrę w Warszawie posiadane, wraz z ziemią pod temiż zabudowaniami, ich dziedzińcami i ogrodem będącą, uznają się niniejszém za wieczną posiadłość grecko rossyjskiego duchowieństwa. — Art. 2. Plan sytuacyjny tych nieruchomości, artykułem poprzednim za wieczną posiadłość grecko rossyjskiego duchowieństwa uznanych, z wymiarem całéj powierzchni ziemi i z wyobrażeniem styczności jéj z ościennemi posiadłościami, sporządzonym być ma w trzech exemplarzach, przez Komisyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych sprawdzonych i poświadczonych, z których jeden zachowanym będzie w archiwum téjże Komisyi Rządowéj, drugi, w archiwum grecko rossyjskiéj katedry w Warszawie, a trzeci, wraz z urzędowym odpisem niniejszego Postanowienia, do Najświętszego Rządzącego Synodu przesłanym być ma. — Art. 3. Stósownie do przyjętéj w Postanowieniu Rady z dn. 28. Października (10. Listopada) 1832. r. zasady ogólnéj, względem grecko rossyjskiego duchowieństwa w Królestwie, wszelkie podatki skarbowe, oraz wszelkie opłaty i ciężary miejskie, przypadające z nieruchomości, niniejszém Postanowieniem za wieczną posiadłość grecko rossyjskiego duchowieństwa uznanych, nie będą wprost do tegoż duchowieństwa regulowane, lecz zaspakajane będą

z funduszów, oddzielnie ze skarbu Królestwa na ten przedmiot przeznaczonych.

Bank polski. — Podaje niniejszém do wiadomości, iż w dniu 12. (24.) m. i r. b. rozpocznie się o godz. 10. zrana, w sali giełdowéj, sprzedaż przez publiczną licytacyą kosztowności, składających się po większéj części z brylantów, kamieni kolorowych, pereł i innych, a należących do depozytu prywatnego. Licytacya ta nie ściąga się do kosztowności w Banku zastawionych, których sprzedaż odbywa się zwykle w miesiącu Maju i Czerwcu corocznie. — W Warszawie dnia 24. Październ. (5. Listop.) 1841. r. — Radca Stanu, Prezes, Lubowidzki. — Sekretarz Gen., Łubkowski.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Listopada.

O tylokrotnie wspomnianym paszporcie, znalezionym przy Munagorrim po jego śmierci, tak się dziś Messager wyraża: »Rząd nie poczytał za rzecz stósowną, aby się wdać w polemikę z dziennikami opozycyjnemi o znaleziony przy Munagorrim paszport. Nie otrzymał on z strony rządu hiszpańskiego ani reklamacyi, ani też skargi i milczeniu temu bynajmniéj się nie dziwił, wiedząc, że zaczepione tak mocno przez dzienniki oppozycyjne poświadczenie Konsulowi hiszpańskiemu w Bajonne było znane i żadnego zarzutu za sobą nie pociągnęło. Kilka dzienników ogłosiło publicznie pismo Podprefekta bajońskiego o téj sprawie. Pisma tego ani Messager, ani Monitor nie umieścił, gdy rząd na mocy prawdziwych zasad administracyjnych nie poczytał tego za rzecz stósowną, aby urzędnik, nie otrzymawszy poprzednio pozwolenia swego Ministra, sam się w swojem imieniu w pismach publicznych bronił.«

Za eskadrą Admirała Casy pospieszą w ciągu nie wielu dni jeszcze dwa okręty liniowe »Neptun i Jena« z Tulonu do Brestu, gdzie je zapewne rozbroją. Z środkim tym zostaje także w związku rozpuszczenie części jednéj francuzkich majtków — Toulonnais mówi o 6000 ludzi — przez co naturalnie znaczny się krok w rozbrojeniu morskiém uczyni. Publiczność mało się troszczy o ten wypadek; ale dzienniki bardzo gwałtownie przeciw niemu powstają — National szczególniéj oburzenia swego z tego powodu wstrzymać nie może. »Co za wiele, to za wiele! wykrzykuje, a Francya może się nareszcie przekona, że to istotnie za wiele! Jeżeli zaś Francya, pomimo wszelkich przestróg, na wszystko to zezwoli, co przeciw jéj honorowi i potędze czynią, jeżeli dobrowolnie przyjmie na siebie obelgę, jaką ją nieustannie obarczają; wtedy osoby, przechowujące w swém sercu uczucie narodowe w całéj czystości i z zapałem, muszą nakoniec zastósować się do okoliczności i swoje nadal już zbyteczne pióro w kąt rzucić.« National przecież nie pozwoli się zapewne za słówko pochwycić; owszém jutro niezawodnie nowéj nabierze odwagi i nową karmić się będzie nadzieją, że nowy obrót rzeczy, tak długo i nieznośnie krępowanym namiętnościom narodowym i pragnieniu sławy z oręża nabytéj, jako też żądzy wojennéj i bezprawnéj władzy nad upokorzonymi sąsiadami nowe otworzy pole. Ta to jest prawdziwie nienawistna strona republikanizmu francuzkiego, że obok siebie nic świętego nie uznaje, że swemu samolubstwu wszystkie obce prawa, wszystkie obce interessa poświęca, że nakoniec wojskowa dyktatura nad zagranicznemi państwami w oczach jego daleko więcéj znaczy, niż wewnętrzny polityczny porządek. Demokraci tutejsi nie mogą tego przed sobą na żaden sposób zataić, że republikańskie formy rządu, gdyby się takowe zaprowadzić udało, musiałyby dziesięć razy jeszcze rozbić się o systemat zaboru i na gwałcie opartego panowania, które w pewnych głowach za jedno prawie i to samo uchodzą, co wyobrażenia o godności francuzkiéj i cnocie patryotycznéj. Mimo to na gorliwsi demokraci są zarazem najzagorzalszymi apostołami wojny i dla tego bez najmniejszéj niesprawiedliwości można ich mieć w podejrzeniu, że nową rewolucyą li tylko za środek do osiągnięcia swego poczytują celu, że teraźniejszą Konstytucyą francuzką dla tego tylko zwalić pragną, ponieważ się przekonali, iż pod panowaniem téże nie zdołają rozpocząc nanowo z tak niesłychanem szczęściem aż do roku 1813 odegranéj roli. Pamięć świetnego okresu Napoleońskiego jest dla tych żądzy sławy umysłów tém, czem jest pamięć odurzenia boskiego, którego okupienie nigdy za drogiem być nie może, jak oni sądzą i które pozostawiło w nich tego rodzaju próżnią, do jakiéj się na żaden sposób zastósować nie mogą. Starają się oni naturalnie tak przed sobą jak innemi zapierać się ile możności tego niepohamowanego dążenia do ponowienia narodowych orgii z czasów cesarskich, potępiają naturalnie dezpotyzm Napoleona i wyznają nawet, że »nie wszystkie jego zabory były sprawiedliwe; ale zastrzeżenia i rozróżniania tego rodzaju dowodzą tylko, że wyrazy wieszcze »video meliora proboquo, deteriora sequor« w całéj zupełności do nich się zastósować dadzą.«

Z dnia 6. Listopada.

Liczba jako wspólników w zamachu Quenisseta podejrzanych i aresztowanych osób

wynosi 19 albo 20. Rozumieją wszelako, że w akcie oskarzenia 13 albo 14 z nich jako od podejrzenia uwolnionych wystawią, tak że tylko 4 albo 5 wspólników w sprawie téj uwikłanych zostanie. Ci zaś w chwili popełnienia zamachu mieli się uzbrojeni znajdować na ulicy Traversiere, aby równocześnie z Quenissetem wystrzelić; aresztowano ich w skutek denuncyacyi tegoż.

Po tylu z taką pewnością głoszonych rozprawach o rozbrojeniu flotty, nagle organ jeden ministeryalny temu zupełnie zaprzecza. Presse, która sama dawniéj głosiła, że Ministeryum zamiar takowy powzięło, oświadcza teraz, że o środku takowym ani myślą. Rozpuszczono wprawdzie 2000 majtków, ale ci już czas swój odsłużyli a w miejsce ich niezwłócznie nowe nastąpią nabory.

Podczas nocy wczorajszéj policya tutejsza była w nadzwyczajnym ruchu a dzisiaj ze świtem, 4 Kommissarze w towarzystwie siły zbrojnéj do rozmaitych domów się udawali, aby tam przedsiębrać aresztowania, mające być podobno w styczności z spiskiem Bruxelskim. Słychać, że wszyscy, przeciw którym mandata aresztowania wydane były, już zawczasu uszli.

Poseł rossyjski, Hr. Pahlen, postanowił z urlopu otrzymanego korzystać, aby na kilka miesięcy do Rossyi się udać.

Dnia 11. m. b. proces Pani Laffarge (kradzież dyamentów) w Sądzie kassacyjnym znowu się rozpocznie.

Siostra Marata umarła tu przed kilku dniami w największém ubóstwie. Dziewczyna ta, któréj wydatne rysy twarzy brata na pamięć przywodziły, w obyczajach i całem braniu się swojem, w zatrudnieniu a nawet i rozrywkach zupełnie była mężczyzną. Długo utrzymywała się wyrabianiem skazówek do zegarów, w któréj to robocie celować miała, znała dobrze język łaciński i grała nie źle na flecie. Dostąpiła wieku lat 83.

Giełda, dnia 6. Listopada. Chociaż fondy angielskie ciągle w górę idą, renta wszelako francuzka na giełdzie dzisiejszéj z początku licho stała. Zdawało się, że nieogłoszenie przerwanéj wczoraj depeszy telegraficznéj z Hiszpanii obawę wzbudzało; słychać było, że w Barcelonie bardzo groźne zaszły wypadki. Oprócz tego przemyślnicy wyglądają podobno bliskiéj zmiany gabinetu. Przecież użyto wszelkich sposobów do utrzymania renty a od godz. 3. nastąpiło podnoszenie się kursu. — Dopis o godz. pół do 5téj. Po zamknięciu giełdy rozchodzą się nader niepokojące i ważne wiadomości, o których ci, co znaczne uskutecznili sprzedaże, już przed kilku godzinami wiedzieć mieli. Twierdzą, że w Barcelonie rozruchy wybuchły, że pospólstwo hotel Konsula francuzkiego zdobyło i jego samego znieważyło. Dodają, że Ministeryum już wyprawiło rozkazy, aby od Espartero świetne otrzymać zadośćuczynienie; kilka okrętów niebawem przed Barceloną krążyć zacznie. Nowiny te już wczoraj telegrafem tu nadejść miały.

Anglia.

Z Londynu, dn. 5. Listopada.

Królowa ciągle jeszcze wyjeżdża na przechadzkę z Xięciem Albrechtem i jest zupełnie zdrowa. Natomiast pogorszać się zdaje stan Królowéj wdowy, mającéj nadwerężoną wątrobę.

Odkrycie klejnotów w wydziale skarbowym było ostatniemi dniami przedmiotem żywych rozmów. Powiadano, iż wartość znalezionego skarbu jest bardzo znaczna, i iż, podług wszelkiego prawdo podobieństwa, kosztowności te 150 a najmniéj 100 lat w ukryciu leżały. Dzisiejszy Standar powiada o téj rzeczy: « Najpodobniejszą do prawdy jest, że klejnoty te za panowania Karola II. lub Jakoba II, którzy w swych interesach skarbowych nie największy zachowywali porządek, zastawiono. Poczytujemy za rzecz stósowną, nadmienić tyle o téj rzeczy, ponieważ wartość znalezionego skarbu, zdaniém naszém, mocno przesadzono, i ponieważ przesada takowa może się stać powodem do wielu niepotrzebnych komentarzy.«

Pułkownik Pasley od inżenierów królewskich, którego usiłowania w celu wydobycia szczątków zatopionego okrętu «Royal George« tak pomyślny uwieńczył skutek i Pułkownik Coleby, stojący na czele bióra topograficznego, oglądali wczoraj z urzędu rozwaliny pogorzałego Toweru, w celu ułożenia sprawozdania i poczynienia kroków do zachowania ocalonych jeszcze przedmiotów które podług rozkazu Urzędu arsenałowego, natychmiast do Woolwichu przewiezione być mają. W kilku salach wieży Bowyerskiéj, gdzie się znajdowały magazyny kurków od karabinów i bagnetów, pożar najokropniéj się srożył. Wszystko stopiło się tam w jednę ogromną massę.

Wybór O'Connella na Lorda Majora w Dublinie irlandscy katolicy i liberaliści naturalnie z wielkim przyjęli zapałem, gdy, jak wiadomo, korporacye municypalne w Jrlandyi, a mianowicie w Dublinie, były całkiem w ręku torysowskich protestantów i oranżystów. Gdy O'Connell po swym wyborze po raz pierwszy do ludu przemawiał, rzekł między innemi: „Nigdy się jeszcze większa rewolucya od dzisiejszéj nie wydarzyła; któżby się przed 50 la-

ły był ośmielił powiedzieć, że ja jeszcze Lordem Majorem miasta Dublina zostanę. Tak, przemawiam teraz do was jako pierwszy urzędnik téj wielkiéj stolicy. Niechże mi teraz, jeżeli śmią, powiedzą, że rozwiązania unii nie przeprę i że, będąc teraz katolickim Lordem Majorem w Dublinie, wybrany głosem ludu, nie będę miał wysokiego zaszczytu, reprezentowania was w irlandzkim parlamencie. Tak, przemówię ja jeszcze do Mówcy parlamentu irlandzkiego w College-Green.« Słowa te ogromny wywołały zapał.

Hiszpania.

Dziennik sporów obejmuje następujące pismo z Barcelony z dnia 28. Października: „Wiadomość, któréj zasięgnąłem, pod względem nakazanego przez Juntę dozorującą zburzenia cytadelli, zasługuje, aby ją ogłoszono. Nim Generał Zabala gwardyi narodowéj twierdze zająć pozwolił, od dowodzących oficerów też że otrzymał przyrzeczenie, że się zniszczeniu tych warowni ile możności sprzeciwiać będą; wszakże przyrzeczenia tego nie dotrzymano, bo ledwo trzeci batalion w warowni stanął, a już gruchnęła wieść, że nocy następnéj dzieło zniszczenia się rozpocznie. Wiadomość ta sprawiła powszechną obawę. Władza odbyła nadzwyczajne posiedzenie; kilku członków podawało się do dymissyi gdyby roszczeniom gwardyi narodowéj zadość uczynić nie chciano, oświadczając równocześnie, że w przeciwnym razie za nic ręczyć nie mogą. Junta więc, widząc się w smutnéj alternatywie, postanowiła, ażeby zburzenie dnia następnego rozpoczęto i gwardyę narodową zwołano. Szef polityczny, Prezes Junty, protestował przeciw takowemu postanowieniu; toż samo uczynił też Generał Zabala; nie mając jednak pod rozporządzeniem swojém sił zbrojnych, aby się oprzeć milicyom, musiał zostać nieczynnym. Tak tedy zniszczenie pod oczyma władzy się zaczęło i dotychczas kontynuje; dopiero dzisiaj odebrał Generał Zabala rozkaz z Madrytu oparcia się temu szaleństwu. Wszakże Junta nie poważa rozkazów rządowych i obawiając się, żeby Generał Kapitan van Halen z licznem wojskiem nie nadciągnął, wysłała doń dwuch komisarzy, mających mu donieść: że jeżeli przychodzi aby rozwaleniu warowni zapobiedz miasto bramy przed nim zamknie, dopóki dzieło zburzenia dokończone nie będzie. Aby je więc przyśpieszyć, obecnie przeszło 2000 osób rozebraniem warowni zatrudnionych. Takie to położenie spraw naszych. Naturalnie wyglądamy z obawą powrotu komisarzy. Zresztą nienawiść przeciw Francuzom doszła tu do najwyższego stopnia i skoro powstanie wybuchnie, może ich wszystkich wymordują."

Monitor paryski musi mieć nowsze wiadomości z Barcelony; donosi bowiem, iż tam obiegała pogłoska, że wysłanych naprzeciw Generałowi van Halen komisarzy zamordowano.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 28. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Missya Mons. Capaccinie-go do Hagi pod względem przyszłych stósunków kościelnych z Holandyą szczęśliwie się skończyła. Chociaż dotychczas nie jestem jeszcze w stanie udzielić szczegółów téj konwencyi, tyle jednak już z pewnością donieść mogę, że układy powiększéj części między Królem samym i Prałatem się toczyły i ku zupełnemu zadowoleniu obydwóch stron się zakończyły. — I układy z Rossyą, dotyczące duchowieństwa katolickiego w owém państwie, doszły tego zakresu, że pomyślne onych załatwienie żadnéj nie ulega wątpliwości.

Oczekiwana tu jest Xiężna Paszkiewiczowa, małżonka Namiestnika Królestwa Polskiego, z Neapolu, dokąd się przed kilku tygodniami parostatkiem z Genui puściła. Przepędzi tu cały miesiąc i dopiero na początku Stycznia do Warszawy powróci.

Chiny.

Z Macao, dnia 24. Sierpnia.

W notyfikacyi wydanéj przez Sir H. Pottinger po przybyciu jego do Chin pod d. 12. m. b. w Hong-Kong-Gazette, oświadcza że mianowany został sam pełnomocnikiem angielskim, niezawisłym zupełnie od Generalnego Gubernatora Indyi Wschodnich; że między Anglią i Chinami odtąd wojna się toczy — takowego uroczystego oświadczenia dotychczas unikano — że wszelako dopóki Chińczykowie zawieszenia broni rozciągającego się zresztą tylko na Kanton, nie zgwałcą, on je szanować będzie: nareszcie, że Hong Kong tymczasowo zostaje w posiadaniu Anglików. Równocześnie napomina kupców angielskich, żeby się mieli na baczności i Chinczykom nie bardzo dowierzali. Oświadcza, że jakkolwiek rad mieć wzgląd na interesa handlowe, głównym jednak celem jego zwalczyć Chińczyków i wojnę z nimi zakończyć, że więc przy wykonywaniu środków, które za potrzebne poczyta, przez wzgląd na interesa prywatne nie może dać się tamować i rąk sobie związać.

Dnia 21. wyszedł Sir H. Pottinger z Admirałem Parker pod żagle udając się na północ. Słychać, że zmierzają nasamprzód do Emoy,

potém do Fufautu, stolicy prowincyi Fokin, skąd się do Ningpo i Tschusan udadzą, gdzie aż do Kwietnia r. 1842 zostaną. Pod ich rozkazami są następujące okręty: »Wellesley« o 72. działach, »Blenheim« o 72., »Blonde« o 42., »Druid« o 44., »Modeste« o 18., »Cruizer« o 18., »Columbine« o 18., »Pylades« o 18., »Algerien« o 10., oprócz tego 4 parostatki wojenne i 21 okrętów przewozowych. Wojska lądowego mają 3000. Oprócz tego stoją znamienite siły w Hong Kong na każdy przypadek gotowe. Dnia 21. i 26. Lipca w blizkości Kantonu okropna burza się srożyła, która na okrętach angielskich znaczne zrządziła szkody a kutter, na którym się Kapitan Elliot i Commodore Bremer znajdowali, rozbił się nad brzegami wyspy Kaulon; Chińczykowie zelżyli oficerów angielskich, wypuścili ich jednak na wolność otrzymawszy 3000 dollarów. Obaj złożywszy urzędy swoje w ręce swoich następców, dnia 9. Sierpnia do Bombaju powrócili.

Rozumieją, że kara śmierci Kischina zamienioną zostanie na wygnanie i niewolę do Tataryi, że wszelako mu Cesarz nastręczyć raczy sposobność, żeby się sam udusił. Majątek jego na skarb zabrano; posiadał on 270.000 tael w złocie (1,270,588 funt. szt.), 3,400,000 tael w srébrze (1,170,252 funt. szt.), 6 lombardów, 84 banków wesłowych, 2000 akrów ziemi i 168 niewolnic.

Odpowiedź Cesarza na raport Iihschina o uderzeniu Anglików na Kanton już nadeszła. Cesarz powiada, iż z raportu tego się przekonał, że Anglicy przez wojsko w Kantonie, które swój okropny majestat pokazało, po dwakroć odparci zostali; że Anglicy są jak psy i owce, t. j. psami są zewnątrz ale w sercu owcami i żadnéj uwagi nie godni; że czapki swoje pozdejmowali, ceremonie należyte od byli i władzy prosili, aby im handel rozpocząć pozwolono. Cesarz więc poleca naczelnemu wodzowi, ażeby barbarzyńcom surowo zalecił, by okręty swoje na zewnętrzny ocean cofnęli; zresztą niechaj handlują ile i gdzie im się podoba, bylebytylko opium nie wprowadzali.

A m e r y k a.

Z Hawanny donoszą pod dniem 4. Września, że na wyspach Terceires (należących do Portugalii) okropne panowało trzęsienie ziemi. Miasto Victoria zamieniło się dnia 15. Sierpnia w kupę gruzów. Trzęsienie tak było gwałtowne, że ani jeden dom nie został oszczędzony, a nawet woda znikła z powierzchni ziemi; kamień na kamieniu — jak to mówią — nie pozostał. Tegoż losu doznały inne miasta i wsie. Campus ubi Troja fuit.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Dziennika domowego“ wyszedł Nr. 23. i zawiera: 1) Władysław i Zofia, powieść przez Julię T.... 2) Prelekcye w Poznaniu. Pierwsza prelekcya Pana J. Krauthofera o encyklopedyi prawa i pierwsza prelekcya Pana Dr. Maleckiego, o chemii doświadczalnéj. 3) Wyjątki z niedrukowanych dotąd pamiętników Xawerego P.... byłego akademika Wileńskiego a teraz żołnierza artyleryi korpusu Kaukaskiego. 4) Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

— „Orędownika naukowego“ wyszedł Nr. 45. i zawiera: Sawa, przez Wł. K. Wojcickiego. — Przejażdżka od Taśminy ku Rosi, przez M. Gr., do Redakcyi Orędownika. List pierwszy. — Przegląd. — Korrespondencya. — Nowa księgarnia.

Z Warszawy. — Jedenasty numer Biblioteki Warszawskiéj za miesiąc Listopad wyszedł na widok publiczny i zawiéra następujące artykuły: — O Janie Gunduliczu, przez Piotra Dubrowskiego. O Brzuchomówstwie, przez Józefa Belzę. Wizya, wyciąg z dzieł Sir Humbry Davy, przez N. A. Kumelskiego. O teatrze i dramacie w Chinach; przez J. N. Leszczyńskiego. Goetz i Ermunt, przez Felixa Zielińskiego. Xiądz Krusiński, przez Fel. Zielińskiego. Angielski Miczman w Kantonie, przez Wojc. Potockiego. — Poezye: Ludwika Orzeszki, D. Magnuszewskiego, Wojc. Potockiego, Leona Hr. Potockiego. — W Kronice literackiéj: Czarna mara A. Nakwaskiéj, przez M. Pisma Rubinsteina, przez R. J. Poezye Łopacińskiego. Piśmiennictwo krajowe r. 1841. Górnictwo, tom 2gi. Starosta Rabsztyński tom 1szy. Przegląd Warszawski, zeszyt 6ty. Archivum Czeskie. Literatura rossyjska i czeska, przez Dubrowskiego. O mityzmie słowiańskim, Hanusza. — W Rozmaitościach: Wiadomości o odkryciach w przemyśle na chemii opartym z r. 1841, przez Teofila Rybickiego. O piorunach, dwa nadzwyczaj prawdziwe zdarzenia, przez Au. Wi. O bractwie niepokalanego Poczęcia N. M. P., przez F. B. List o czaszkach końskich. Odbyt książek za granicą. Nowiny, wyciąg z listów z Wilna, Lwowa. — Biblioteka Warszawska wychodzi miesięcznie. prenumerata na rok złp. 60 w granicach Królestwa, za granicą nie przechodzi złp. 80; w Warszawie opłaca się całkowicie na rok złp. 60, lub częściowo za złożeniem złp. 15 przy odebraniu biletu, a następnie po złp. 5 przy każdym poszycie, aż do wypłacenia całej prenumeraty. Na prenumeratę zapisywać się można w redakcyi Biblioteki Warszawskiéj przy ulicy Sto-Jerskiéj Nro 1789, u

osób, które zajmują się nią, i u księgarzy w Warszawie i na prowincyi. Na Urzędach i Stacyach pocztowych Królestwa zapisywać się można za opłatą roczną złp. 60, lub półroczną złp. 30. — Redakcya Biblioteki Warszawskiéj zawiadamia łaskawych prenumeratorów, iż pismo jéj i na rok przyszły 1842 wychodzić będzie. Treść Biblioteki nie przejdzie granic, jakie prospektem zakreślone zostały. Obszerność poszytów taka nadal będzie, do jakiéj zobowiązała się Redakcya, to jest od 10 do 12 arkuszy druku; powiększanie jednak przytém w miarę potrzeby będzie miało miejsce jak dotąd. Cena ta sama na przyszłość pozostaje. Komplet tegoroczny z 12tu poszytów złożony po wydrukowaniu ostatniego poszytu z dnia 1 Grudnia, kosztować będzie w granicach Królestwa złp. 80, za granicą złp. 100.

Fizyognomia miasta Algieru. — Algier bardzo się odmienił. Nie jest już siedliskiem rozbojów morskich ani targiem dla białych niewolników; ciemiężcy zostali uciemiężonemi. Port algierski napełniony jest europejskiemi okrętami i parostatkami, ułatwiającemi związki z południową Francyą i cała linia pobrzeżna strzeżona jest przez krążące statki francuzkie. Samo miasto podobne jest do wysokiéj i obszernéj góry kamiennéj, rażącéj oko przez swoją lśniącą białość. Domy są jedne na drugich skupione i nie wiele różnią się od mieszkań uboższéj klassy w przeciwległych prowincyach hiszpańskich. Miasto ma wprawdzie bardzo piękne położenie, bo z lewéj i prawéj jego strony widać żywą zieloność, wśród któréj migają się liczne białe domki letnie, pochodzące powiększéj części z czasów Maurów. Ale ta pozorność urodzajności i kultury jest właśnie tylko pozorem, mimo wszelkiéj usilności nowych posiadaczy, ani rolnictwo ani ogrodnictwo znacznych nie uczyniło postępów. Słońce, grunt i klimat zawarły z sobą potrójne przymierze przeciw przemysłowości obcych najezdników. W pewném oddaleniu leży sławny pałac Karola V. pomnik przedsiębierczego i śmiałego ducha. Tu armia jego wzniosła bateryę; ale siła ludzka na nic się nie przyda, jeżeli żywioły wojnę jéj wypowiedzą. I Francuzi w r. 1830 rozpoczęli z tąd swój napad; większe ich doświadczenie wojenne zapewniło im lepszy skutek. Tu poległ także młody Bourmont i na smętarzu hiszpańskim pochowany został. Europejczyk nie potrafi sobie wyobrazić, jak ciasne, nieregularne i ciemne są ulice Algieru; snują się po nich Maurowie, Araby, Beduini, Spahowie, Kabylowie, Murzyni i Murzynki, Żydzi i Żydówki i tłum Europejczyków, którzy w plugactwie i nieczystości, a często także w skażeniu charakteru współubiegają się z krajowcami; bo Algier jest miejscem przytułku dla wszystkich, którym w ojczyźnie było za ciasno. Z ich różnych języków powstała Olla podrida, która na wszystkie wystarcza cele, przyczém pieniądz jest zawsze tłómaczem. To mi przypomina zdanie mojego niegdyś nauczyciela: »W Babilonie nie wszystkie pomięszały się mowy i języki, pozostał dla człowieka jeden powszechny dyalekt, to jest giesta, a ich słownikiem był pieniądz.« — Z powodu wielu Hiszpanów, którzy tu dawniej w niewoli byli trzymani, używają Maurowie wiele wyrazów i zwrotów hiszpańskich. W téj nawet chwili znajduje się w samem mieście nie mniéj jak 5000, a w innych częściach regencyi Algierskiéj może jakie 8000 Hiszpanów, z których wielu jednak dobrowolnie tu osiadło. Każdy dom jest małym klasztorem; ma trzy wejścia, gdzie zostawiają się pantofle czyli babusze i gdzie znajduje się naczynie z wodą do obmywania nóg. Potém idzie dziedziniec, otoczony szeregiem pokoi, które żadnych na ulicę nie mają okien, przezco daleko są chłodniejsze. Żadna męzka stopa nie może progu ich przestąpić, bo przeznaczone są wyłącznie dla kobiet, które niekiedy po dwa lub trzy dni razem tam jadają i sypiają. Gospodarz musi wtedy z uszanowaniem być w oddaleniu, aby nie rzucić zakazanym wzrokiem na piękne odwiedzające damy. Podłoga a nawet ściany wykładane są malowanemi cegłami pięknego połysku. Najciekawszą rzeczą dla cudzoziemca w Algierze są sklepy Maurytańskie; są one małe i bez kosztownych przyozdobień, bo Maur jest tego zdania, że kupujący zawsze te powierzchowności płacić musi. Nie potrzeba się tu pytać o cenę rzeczy i targować, wielu bogatych Maurów trzyma rzeczywiście sklepy więcéj dla swojéj przyjemności, niżeli dla zysku, bo sklep jest miejscem, gdzie swych przyjaciół przyjmują i załatwiają interessa z osobami, których do swego mieszkania wprowadzać nie chcą. Przeciwnie zaś sklepy francuzkie są bardzo piękne, ale też za to bardzo drogie. Drugą osobliwością są golarnie. Są one ogniskiem rozrywek i plotek i służą zarazem za kawiarnie, bo też same naczynia, których używają przy goleniu, zamieniają się wnet w imbryczki i podczas gdy przyrządzają napój, jest czas do zasięgania wiadomości, dowiedzenia się o ludziach, ich stósunkach i t. d. Ci Algierscy golibrody wykonywają swoją profesyą bardzo grzecznie, zręcznie i dowcipnie i ta jest bardzo obszerna, bo obejmuje nie tylko brodę i nadbródek, ale także głowę, czoło ręce i pachy. Obyczaje

mężczyzn i kobiet a nawet dzieci są bardzo skażone. Hiszpanie, którzy po większéj części pochodzą z Alicante i z wysp Balearskich, są najlepszymi rolnikami i robotnikami, ale obcy osadnik nie ma zazwyczaj ani kapitału, ani kredytu, zaczyna więc przedsięwzięcie swoje w śród niepomyślnych okoliczności, a tém samem małą odnosi korzyść. Owoce, rośliny, nasienia, jaja i oléj sprowadzają z Hiszpanii i wysp hiszpańskich, a prócz tego dostarczane są przez ludzi, co Algier uważają za kraj mléko- i miodo płynny, który atoli po kilku miesiącach w daleko nędzniejszym niż przybyli, opuszczają stanie. Urządzają teraz w Algierze gabinet historyi naturalnéj i starożytności; przeznaczeni także zostali professorowie do języka arabskiego i francuzkiego. Biblioteka publiczna posiada, oprócz dzieł nowszych, 60 tomów rękopismów arabskich, zawierających 800 rozpraw, powieści i t. d., pomiędzy któremi znajduje się kilka ważnych.

(*Nadesłano.*) — Poznań, d. 10. Listop. — Tęskno człowiekowi nietylko za ojczyzną, ale i za miejscowo rodzinną ziemią. Niejeden, którego stósunki życia żelazna w oddali od swoich krępuje ręka czasu, umiera częstokroć przed wcześnie pod obcém niebem znękany niszczącą siły jego myślą, iż los zawistny nie pozwoli mu spocząć na ziemi ojców; inny, na którego wolności rozrządzenia żadne nie ciążą pęta, czując w sobie zaród śmiertelnéj choroby, pospiesza, aby umrzeć tam, gdzie mu zajaśniała gwiazda życia, gdzie spędził młode lata, gdzie go łączą węzły rodzinne lub przyjacielskie, — aby spocząć między swoimi. Spełnienia się tego ostatniego przypadku byliśmy wczoraj świadkami. Dnia tego zawarł się tu grób nad zwłokami zacnego męża, którego szlachetna dusza rzucając na dniu 6. m. b. ziemskie brzemie rdzą cierpień zniszczone, przeniosła się do tajnego wieczności mieszkania. Poznań był jego kolebką, Poznań, po długim lat upływie, jest jego dobrowolnie obraném miejscem wiecznego spoczynku. Tym zacnym mężem jest Ignacy Dysterlow, obywatel Królestwa Polskiego. Choroba chemoroidalno-piersiowa, dręcząc go przez blisko trzy lata, przerwała nareszcie nić życia jego w najsilniejszéj z innych miar dobie wieku. Urodził się był w mieście tutejszém dnia 2. Lutego 1796. z zamożnych, szanownych i poczciwych rodziców Marcina i Anny z Pirowiczów małżonków Dysterlowów, prawych katolików. Po ukończonych z chwałą naukach gimnazyjnych opuścił Poznań i szukał drogą wyższego na uniwersytecie wykształcenia świetniejszéj dla siebie w zawodzie urzędowym przyszłości. I tak po zupełném wyższych nauk ukończeniu rozpoczął zawód służby publicznéj jako adjunkt honorowy w Radzie Stanu Królestwa Polskiego, następnie został umieszczony na etacie, a wkrótce potém powołany przez Ministra Stanu Staszica, Prezydującego w Najwyższéj Kommissyi examinacyjnéj Królestwa Polskiego, ustanowionéj w Radzie Stanu, na jéj Sekretarza. Urząd ten sprawował obok poprzedniego z równą gorliwością i ku zupełnemu przełożonych upodobaniu. Order Św. Stanisława był mu najprzyjemniejszą położonych usług nagrodą. Otworzyły się dlań korzystniejsze widoki. Po 10letniéj służbie publicznéj otrzymuje żądane uwolnienie i obiera sobie zawód gospodarstwa wiejskiego. Jak na urzędzie towarzyszyło, tak i na dzierzawie towarzyszy mu szczęście. Cnotliwy obywatel, miły sąsiad, słodki przyjaciel, przystępny pan domu, umie sobie skarbić przyjaźń, podbijać serca, a rzędny w gospodarstwie, umiarkowany ściśle w wydatkach, dorabia się własności. Jeżeli dawniéj zajmowały go silnie, teraz tém silniéj zajmują go nauki. Tym chcąc się prawie wyłącznie oddać, przedaje po 12 leciech gospodarstwo i, aby żyć dla nich i pożywać spokojnie owoce prac swoich, osiada w Krakowie. Znalazł, czego szukał, dla umysłu, lecz utracił, co miał dawniéj, dla ciała. Korzystając z bogatych skarbów naukowych uniwersytetu Jagielońskiego i innych, czytał wiele, pisał wiele, lecz mało używał ruchu. Nabawił się choroby, z któréj już nie mógł powrócić do zdrowia. Doświadczał on pióra swojego w rozmaitych gałęziach nauk, czego dowodzą pozostałe po nim papiery. Będą one zapewne powierzone mężom, którzy je potrafią ocenić, a wytrzymawszy probierczy ogień krytyki, wyjdą bez wątpienia na widok publiczny, o ile się okażą być pod jakim względem pożytecznemi. — Myśl stanowcza, aby zakończyć życie tam, gdzie je rozpoczął, sprowadza go do Poznania, po 25letniéj w nim niebytności i tu do pozostałych przy życiu przyjaciół — bo wielu z pomiędzy nich znajdowało się już w pośród mogił rozerwanego życia ziemskiego — w te przemawia słowa: „Niebyłem tu ćwierć wieku; przyjechałem, by wpośród was umrzeć kochani!" — i sprawdził. Jakaż w tych Spartańskich wyrazach odzywa się moc charakteru, tęgość duszy, filozoficzna uległość, spokojna sprawiedliwego sumienność! — Na zakończenie masz czytelniku najważniejszy szczegół z życia jego, — najszlachetniejszy rys jego serca! Ostatnia wola jego, prawdziwy po-

mnik dobroczynności tak pięknie pojęcie ducha czasu i postępu znamienującéj, — dobroczynności, która pomaga otworzyć nową drogę światła nauk — która ma na celu rozpładzanie pożytku dla kraju — w któréj widnym jest posłannik z wysoka, ze zrządzeń opatrznego Boga — dobroczynności zachęcającéj tak silnie do naśladownictwa mogących czynić dobrze! Ta ostatnia wola, któréj najcelniejszym przedmiotem jest towarzystwo pomocy naukowéj, nadając jéj objawicielowi słuszne prawo do godła: „Non omnis moriar“ — zapewnia mu wdzięczność, którą mu, wieńcząc łzami grób jego, poświęcać będzie potomność tak czułém sercem, jakiém świadomszy życia i spraw jego przyjaciel poświęca pamięci jego słowa niniejsze — słowa czerpane z samego dna źródła przyjaźni, a godne zamknięcia obyczajem rzymskim: „Sit tibi terra levis!“

Mój zapowiedziany koncert będzie miał miejsce w hotelu Drezdeńskim dzisiaj o godzinie 6téj wieczorem. Biletów po 4 złt. dostać można w księgarni Pana Mittlera do 5téj godziny; przy kassie kosztuje bilet 6 złt.

Konstantyn Decker, pianista z Berlina.

Kurs rysunku przez półrocze zimowe dawać będę co tydzień dwa razy w pałacu Działyńskich, t. j. w Środę od 2—4. i w Sobotę od 2—4. z południa.

Godziny w Środę przeznaczam dla osób płci męzkiéj, w Sobotę zaś dla osób płci żeńskiéj. W Środę dnia 17. Listopada rozpocznę kurs mój. Biletów na całe półrocze 6 Tal. dostać można w księgarni Żupańskiego.

Poznań, dnia 13. Listopada 1841.

Sarnecki.

Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności mam honor uniżenie donieść, iż się tutaj jako malarz pokojowy osadowiłem.

Rysunki rozmaite w najnowszych i najgustowniejszych deseniach znajdują się u mnie do dowolnego wyboru.

Trudnię się także napisami kaligraficznemi złotem i olejną farbą, jako i malowaniem olejną farbą i łakierowaniem drzwi, okien i t. p., niemniéj rozmaitą w sieniach użyć się mogącą malaturą na szkle.

Poznań, dnia 13. Listopada 1841.

W. R. Baermann, malarz.
Na Półwsi pod Nr. 8.

Sprowadziłem znowu znaczny wybór najnowszych rzeczy garderoby Damskiéj i polecam mianowicie najwytworniejsze kapelusze aksamitne i atłasowe we wszelkich kolorach, kapoty atłasowe i marselinowe, ostatnie z eleganckim garnirunkiem w cenie od 2 Tal. począwszy, nie mniéj najrozmaitsze czepki stroine i negliżowe, między któremi całe nowy gatunek czepków fiszbinowych, także stroiki na głowę i kwiaty balowe, w na gustowniejszych kształtach, po najsłuszniejszych cenach. P. Weyl,
w rynku № 82. naprzeciw głównego odwachu.

Skład najświeższych tworów mody dla **mężczyzn** poleca: francuzkie westki balowe aksamitne i atłasowe, ubiory na szyję i obuwie, materye na spodnie, prawdziwe paryskie rękawiczki i czapki, w rynku Nr. 73.

J. L. Meyer.

Wyborne, świeże minogi poleca
S. G. Haacke, Wrocławska ulica № 3.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. Listopada 1841

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$80\frac{5}{8}$	$80\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{3}$	$100\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$110\frac{3}{4}$	$109\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{8}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	5	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	8 1/[illegible]	$7\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4